№ 220. Kraków 25. Września — Czwartek. Rok 1851.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 16 złp. polską monetą.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni F. BAUMGARDTENA przy Głównym Rynku Nr 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy, następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 września.

Układ z dnia 7go września pomiędzy dwoma głównemi północno-niemieckiemi systemami handlowemi: związkiem celnym i związkiem podatkowym, zapowiadający bliskie ich połączenie, liczy się do najważniejszych obecnych wypadków w Niemczech. Mnóstwo téż przypuszczeń i wniosków wywodzą zeń tak pod handlowym jak i politycznym względem; a jaka niezgodność w pojmowaniu jego następstw, dość przytoczyć sposób zapatrywania się nań korespondentów naszych z Wiednia i Berlina. Pierwszy upatruje w nim jeden krok naprzód ku przyjęciu austryackiego projektu połączenia handlowego Niemiec i Austryi; drugi natomiast poczytuje ten traktat za nowego wroga austryackiego handlu i przemysłu. Wprawdzie trudno dziś jeszcze pytanie to pod tym względem na jedną lub drugą rozstrzygnąć stronę, co poważnych nawet dzienników artykuły, przez fachowych ludzi pisane, przyznają; wszelako wielki to krok na drodze zjednoczenia się Niemiec: przyjęcie jednego systemu handlowego na całéj północnéj przestrzeni między Dunajem a Baltykiem. Dziś, kiedy kwestye handlowe za przykładem Anglii traktowane są jako polityczne i w całéj Europie ogromny wpływ na te ostatnie wywierają, traktat ten handlowy łącząc kilka państw w jeden system celny, dzieli Niemcy na dwie wielkie połowy, północną i południową, których dążności, interessa, kierunek linij komunikacyjnych i wypływające ztąd ciążenie, w dwie przeciwległe biegną strony, jako bieguny elektryczne, a dwa nadmorskie targi mórz Niemieckiego i Adryatyku, stać się muszą głównemi tych biegunów kończynami.

Czyli Bawarya, Wirtemberg i Saksonia pozostaną nadal przy pruskim celnym związku, czyli się połączą z systemem cłowym austryackim, rzecz dotąd nie rozstrzygnięta, a same orograficzne tych krajów stósunki, trafnie lub błędnie zrozumiane, zadecydują *tylko* o losie *ich* przemysłowym, ale nie wpłyną bynajmniéj na zmianę obu tych systemów celnych.

Miałożby przystąpienie do związku celnego pruskiego dwóch małych krajów Hanoweru i Oldenburga, kilkaset mil kwadratowych zaledwie liczących, być tak ważnym wypadkiem pod względem handlowym, aby nietylko krajowe dzienniki traktowały je ze stanowiska miejscowego, ale i wszystkie europejskie obszernie się nad niém rozwiodły? Tak Hanower jak i Oldenburg są ubogie pod względem przemysłu, uboższe aniżeli którekolwiek z okolic niemieckich, zdala leżących od głównych dróg komunikacyjnych. Lubo morzem oblane, nie posiadają obszernych i wygodnych przystani, mogących służyć za kolébkę potężnéj marynarki wojennéj, bez któréj handel kolonialny i wywozowy nigdy na olbrzymie rozmiary rozwinąć się nie zdoła. Nie w tém więc wedle zdania naszego leży ważność traktatu, o którym mówimy. Najgodniejszą uwagi stroną jego jest pierwszy krok uczyniony ku zmianie głównéj zasady celnéj na północy Niemiec, krok jeden od systemu ceł protekcyjnych ku wolności handlowéj. Myśl tę pojęto wszędzie zarówno. Dzienniki angielskie i francuskie, wyznające zasady wolności handlowéj, powitały ten układ jako jéj zwiastuna. Co większa, nawet *Nowo-Pruska Gazeta* zapowiedziała z radością upadek monopolów handlowych i fabrycznych, exploatujących potrzeby konsumpcyi i tamujących wzrost przemysłu, a Szląsk, który urodzajności swéj ziemi i licznym fabrykom kwitnącym pod skrzydłami cła opiekuńczego, winien bogactwo swoje, ujrzał naraz z obawą, iż przyjdzie albo upaść fabrykantom, albo znacznemi ofiarami podnieść dobroć i taniość wyrobów swoich. To też organa kupców i fabrykantów szlązkich, a na ich czele *Gazeta Wrocławska* niemile przyjęły wiadomość o warunkach układu, lubo na pierwszą wieść o jego zawarciu mniemały, że główną jego myślą zarzucenie Hanoweru wyrobami szlązkiemi. Zaraz też utworzył się w Wrocławiu „Związek do popierania i strzeżenia przemysłowych i rękodzielnych interessów Szlązka,“ zagrożonych wolnohandlową dążnością.

Układem tym Hanower otrzymał sobie przyznanie wynagrodzenia za straty materyalne naddatkiem zwanym *praecipuum*, ale związek celny, ponosząc tę ofiarę, oszczędził sobie znacznych kosztów utrzymywania straży i urządzeń cłowych na granicy obu Związków, i zniżywszy cła na niektóre artykuły, konsumpcyę ich pomnoży.

Nie można przypuścić, aby reszta członków Związku podatkowego nie miała iść za przykładem Hanoweru i Oldenburga. Brema już kroki ku temu przedsięwzięła; Brunszwik nie może się samodzielnie w obrębie obcego systemu utrzymać, bo przemytnictwo i straż graniczna małego kraiku, połknęłyby całe jego dochody celne; Hamburg dziś bogaty swoją handlową ważnością, podniesie się znacznie jeszcze przez ułatwienie komunikacyj. A jeżeliby udał się zamiar rządu pruskiego, o ktorym głoszą, zakupienia ryczałtem wolności przewozu na Sundzie dla statków swoich, brzegi Prus nadbaltyckie podźwignęłyby się do nieznanéj dotąd pomyślności.

Gaz. Augsburgska głosi, że rząd Austryacki namówił państwa południowych Niemiec do utrzymania się przy Związku celnym: korrespondent nasz wiedeński donosił, iż gabinet tamtejszy był pierwszym motorem połączenia się dwóch północnych Związków celnych. Wiadomość tę znaleźliśmy później i w kilku innych dziennikach dotkniętą, jako zamiar ułatwienia układu handlowego łączącego system austryacki z niemieckim. Trudne to zadanie, wątpimy, aby się kiedy powiodło rozwiązać. Miałożby ono być skutkiem czy też przyczyną politycznego połączenia się Niemiec i Austryi? byłożby ono pierwszém lub ostatniém słowem owéj myśli utworzenia „Srodkowéj Europy“ (Mittel-Europa)?... Nam się zdaje, że są pewne warunki przyrodzone, wskazujące kierunek handlowych i targowych dążności i celów, jak są warunki życia politycznych ciał, które się objawiają w pewnych formach na przekor kombinacyj teorytycznych; a jeżeli siłą woli i potęgi te ostatnie urzeczywistnionemi zostają, częstokroć skutek karze sztuczną kombinacyę; a za takową poczytalibyśmy w pewnym względzie Związek niemiecko-austryacki, którego ofiarą padłby niemowlęcy przemysł wschodnich krajów Austryi, na korzyść północnych Niemiec. A lubo wyrazy te zdawałyby się na pierwszy rzut oka w sprzeczności zostawać z powyżéj objawioném zdaniem naszém o wolnéj zamianie; to przecież każdy przyzna, że wszelka umowa o tyle nosi w sobie zapowiedź trwałości i korzyści dla stron obu, o ile one sobie aż do pewnego przynajmniéj stopnia na równi stoją, a pod tym względem same jedne włoskie posiadłości Austryi, nie miałyby się potrzeby obawiać północnego przemysłu i opanowania przez obcych całéj produkcyjnéj siły kraju.

Korespondencya z Swoszowic ogłoszona w N. 207 dziennika naszego, wywołała ze Lwowa reklamacyą. Reklamujący w wyrażeniu się naszego korespondenta, *„jakiś farmaceuta lwowski Torosiewicz“* upatrzył ujmę osobie znanego w świecie naukowym naszym p. Torosiewicza i obwiniając korespondenta o zamiar ubliżenia p.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

LISTY Z GALICYI.

IX.

Grybów 18 września 1851 r.

Na górze spadającéj wolno do brzegów Białéj, rozłożyło się 243 drewnianych domów, stanowiących miasto Grybów, siedlisko dawniéj starosty grybowskiego. Archiwum dzisiejszego posiadacza Grybowa, akta probostwa i przywileje, są nader obfitém źródłem, mogącém służyć do wyjaśnienia dokładnego dziejów téj okolicy. W. Hosz dziedzic, posiada mnóstwo oryginalnych nadań na sołtystwa i aktów tyczących się dzierżawy téj królewszczyzny, a to począwszy od r. 1460. Magistrat przechowuje przywiléj erekcyjny miasta z r. 1340, przez Kazimierza W. nadany, i późniejsze potwierdzenia; nadto 10 ksiąg miejskich sądowych, od r. 1599. — Akta kościelne podają wiadomość o istnieniu w téj lichéj dziś mieścinie 4ch kościołów, z których dwa jeszcze do dziś dotrwały — trzeci stoi pustką — po czwartym i ślad zaginął. Kościół parafialny, murowany pięknéj wewnątrz budowy, był w 16 i 17 wieku w posiadaniu Aryanów, a r. 1665 w czasie pożaru całego miasta ledwie co do murów ocalał. Kościołek ś. Bernarda, modrzewiowy, jak dowodzi będący na nim napis: 1455 r. zbudowany, dotrwał w pierwotnéj swéj postaci. Ślady wałów i murów otaczających przed wiekami miasteczko, jeszcze dziś są widoczne. Z dokumentów widzę, iż Grybów lokowany był na prawie magdeburskiém, a nazwa jego przechodzi wiekami następne odmiany: w pierwszych nadaniach Grünberk, późniéj Grimbach, daléj Grembów, Grebów, wreszcie Grzybów, Grybów i Hribów. Całe prawie zakącie między Sączem, Grybowem, Tropiem i Ciężkowicami, jak dowodzą akta kościelne, jest lokowane po największéj części przez Kazimierza W. — i tak kościół w Ptaszkowéj ma erekcyą z r. 1359. Kamionkę w miejscu wykarczowanych lasów osadził Kazimierz W. na prawie magdeburskiém 1336 roku; Siedlec przedstawia datę 1338 — Korzenna powstała 1348 r. Okoliczne tym osadom wsie: Podole, Przydonica, Bruśnik, Jasienna, Lipnica, Jeżów, Wilczysko, Mogilno, Kruzlowa; przedstawiają późniejsze daty wieku XV. i XVI. — Podania o pobycie Aryanów w tych okolicach jeszcze często napotkać można. W Korzennéj i Mogilnie są pomniki Rożnów z XVI. i XVII. wieku. W Ptaszkowéj i Korzennéj są pięknie dochowane obrazy staro-niemieckiéj szkoły; prócz tego kościół w Korzennéj posiada miednicę tegoż samego stępla, co owa, o któréj istnieniu w Kamienicy, w dawniejszych listach wspominałem. — Kościoły drewniane w Ptaszkowéj i w Siedlcu, godne uwagi pod względem budowy, którą z wszelką charakterystyką wieku XIV. dochowały. W téj okolicy przechowały się podania o zamkach istniejących na lewym brzegu Białki; po niektórych zostały ślady gruzów, a po innych tylko miejsca, zamczyskami zwane. Ślady te są: w Wojnarowéj, nad samym brzegiem Białéj (dziś folwark na tém miejscu), w Jeżowie istnie jeszcze mały czworoboczny zameczek z basztą, należący co do budowy do czasów późniejszych (XVII. wiek); pod Kruzlową na górze Rosochatce i pod Bruśnikiem są miejsca zamczyska i ślady gruzów.

Do ukończenia objazdu całéj Sandeczczyzny pozostają mi jeszcze dwa miasteczka: Ciężkowice i Bobowa — po ich zwiedzeniu przez Biecz i Jasło wracam do Krakowa, zostawiając na rok przyszły, jeżli Bóg pozwoli, objazd Jasielskiego. *J. Ł.*

Podania o ludności plemienia litewskiego.*)

Plemie litewskie, którego pochodzenie jest zagadką tak dla historyka, jak i dla lingwisty-etnografa, i do którego oprócz właściwych *Litwinów*, liczyć jeszcze należy *Łotyszów*, zajmuje część kraju Nadbaltyckiego, gdzie oprócz Rosyi i Królestwa Polskiego znajduje się też po części w Królestwie Pruskiém.

I. Litwini.

Najważniejsza ta gałąź plemienia Litewskiego, zamieszkała teraz po części w Rosyi a po części w Prusach, dzieli się na dwie grupy: na Litwinów i Żmudzinów. Ostatnia, którą można uważać za rdzeń całego plemienia, według udzielonych p. Köppen wiadomości, tak się odróżnia od reszty Litwinów, mową, charakterem, obyczajami i przesądami, jak Małorosyanie różnią się od Wielkorosyan. Czy tak jest w saméj rzeczy, to jeszcze potrzebuje bliższego przekonania się. Teraz Żmudzini zajmują dawną Żmudź czyli Samogicyą, która przyłączoną została do Rosyi w 1795 r. i od téj daty aż do roku 1842, stanowiła część gubernii Wileńskiéj, a z któréj potém, powstały zachodnie powiaty gubernii Kowieńskiéj. Reszta Litwinów zajmuje w Rosyi wschodnie powiaty téj ostatniéj gubernii, w znacznéj ilości zachodnie powiaty gubernii Wileńskiéj i w małéj liczbie północno-wschodni brzeg gubernii Grodzieńskiéj i niektóre gubernii Kurlandzkiéj. Oto są szczegółowe wiadomości o ludności Litewskiéj.

a) Gubernia Kowieńska. Powiaty Telszewski, Szawelski i Rosieński zaludniene są wyłącznie Żmudzinami, a Nowoaleksandrowski (b. Brasławski) i Wiłkomierski wyłącznie Litwinami, w pozostałych zaś dwóch powiatach: Poniewieżskim i Kowieńskim żyją i Żmudzini i Litwini; pierwsi w zachodnich, a ostatni we wschodnich częściach tych powiatów. — Podług urzędowych wiadomości, nadeszłych od Petersburskiéj akademii nauk i do rosyjskiego geograficznego towarzystwa, dwie te gałęzie Litwinów były w r. 1834 rozdzielone sposobem następnym.

Powiaty.	*Żmudzini.* mężcz.	kobiet	*Litwini.* mężcz.	kobiet.
Kowieński . .	11988—	11713—	8576—	8630
Nowoaleksandr.	. . .	. . .	42943—	44068
Wiłkomierski	. . .	. . .	47091—	49528
Poniewiczski .	15285—	13982—	30468—	28755
Rosieński . .	41739—	41097—	11—	1
Szawelski . .	40494—	42334—	6—	10
Telszewski .	44375—	45676—	17—	7
Summa .	153881—	154802—	129112—	130999

To jest obojéj płci Żmudzinów 308,685. Litwinów 260,111, a w ogóle plemienia Litewskiego 568,794. Liczba wiosek zamieszkałych przez Żmudzinów, wynosi 1,506, a przez Litwinów 2,920. Jedni i drudzy należą w znacznéj większości do kościoła rzymsko-katolickiego; liczba Litwinów płci obojéj wyznań grecko-rosyjskiego, luterskiego i reformowanego niedochodzi nawet 20,000.

b) Gubernia Wileńska. Tu litewska ludność w téj saméj epoce była następnie rozdzielona.

Powiaty.	wsie.	mężcz.	kob.
Lidzki	213—	5541—	5897
Święciański	712—	16667—	16195
Trocki	746—	25381—	23876
Wileński	2968—	21725—	22035
Summa .	4697—	70317—	68003

W ogóle 138,320 płci obojéj. P. Köppen miał wiadomość, że Litwini znajdują się także w powiecie Oszmiańskim, lecz dokładnych o tém podań nie mógł otrzymać.

c) Gubernia Grodzieńska. W dwóch jéj powiatach znajdują się Litwini w następnéj małéj ilości.

Grodzieński	23—	726—	787
Słonimski	5—	440—	385
Summa .	28—	1166—	1772

W ogóle płci obojej 2,338.

d) Gubernia Kurlandzka.

Okręgi.	mężcz.	kob.	ogół.
Bauski	13—	3—	16
Dobleński	75—	51—	129
Fridrichstadski	113—	98—	211
Grobiński	616—	546—	1162
Hasenpotski	5—	3—	3
Iłłuksztański	2429—	2594—	5025
Talseński	1—	„ —	1
Tukkumski	8—	7—	15
Summa .	3260—	3302—	6562

Miasta.			
Bauskie	39 —	45 —	84
Goldingen.	2 —	„ —	2
Grobin	1 —	2 —	3
Hasenpoth	3 —	2 —	5
Lipawa	15 —	9 —	24
Mitawa	244 —	184 —	428
Połąga	149 —	172 —	321
Tukkum	3 —	2 —	5
Summa . .	456 —	416 —	872

czyli w ogóle w powiatach i w miastach płci męzkiéj 3,716, żeńskiéj 3,718, wszystkich 7,434.

W ogóle zaś Litwinów i Żmudzinów żyjących w Rosyi, 358,192 płci męzkiéj i 358,694 płci żeńskiéj, czyli 716,886 obojéj płci,

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Znany etnograf, p. Köppen, w dzienniku petersburgskiéj Akademii Nauk ogłosił swoje badania o litewskiém plemieniu pod tytułem: „Der Litthauische Volksstamm. Ausbreitung und Stärke desselben in der Mitte des XIX Jahrhunderts.“ Badania te posłużyły za zasadę artykułu w Dzienniku Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (poszyt kwietniowy) z którego dajemy niniejszy wyciąg.

Torosiewiczowi w obronie jego dosyć obszernie napisał. Nie ogłaszamy reklamacyi dla tego, że wedle przekonania naszego, nie ma powodu ani celu; korespondent nasz swoszowski nie miał bynajmniéj na celu ubliżać w najdalszym nawet względzie tak szanownemu mężowi jakim jest pan Torosiewicz, anibyśmy sami celowi takiemu nie przychodzili w pomoc, gdybyśmy korespondencyę wspomnioną o coś podobnego obwinić byli mogli. Jeżeli korespondent swoszowski, pisząc swój list humorystyczny, użył o p. Torosiewiczu wyrażenia *„jakiś Torosiewicz“* to każdy, co tylko zna warunki i prawa humorystyki, przyzna zapewne że tém wyrażeniem ani miał zamiar ani ubliżył wymienionéj osobie. Kiedy *Sterne* humorysta angielski, pisał o Koperniku *„jakiś Kopernik“* a *Heine* w listach swoich humorystycznych nie nazywał Napoleona nigdy inaczéj tylko *„jakimś Napoleonem“* nikomu zapewne nie przyszło przez myśl obwiniać tych pisarzy, że Kopernika lub Napoleona małoważyli, albo im ubliżyć chcieli. P. Torosiewicz nie jest zapewne ani Napoleonem, ani Kopernikiem, ale jest bezwątpienia jednym z uczonych, co zaszczyt krajowi naszemu przynoszą i na publiczny zasługują szacunek. Szacunkowi też temu nie ubliżył nasz korespondent z Swoszowic, mimo wspomnionego wyrażenia bo wyrażenie się właśnie takie humorysty o kimś, dowodzi że go zna i wysoko ceni, i tylko dla stawienia kontrastu, z rzeczą pozornie chwaloną, pozornie także mało waży. Przebaczy nam przeto sz. autor reklamacyi ze Lwowa że jéj żadnego nie dajemy skutku, bo jak powtarzamy nie było do niéj powodu, ani też nie ma celu.

Korrespondencya Czasu.

Wiedeń 23 września.

ꟹ Traktat handlowy między Prusami i Hanowerem zajmuje ciągle tak tutejsze jak zagraniczne dzienniki. Angielskie pisma widzą w nim postęp wyobrażeń wolno-handlowych, i powiem raczéj odporu przeciwko naciskowi wpływu Austry na Niemcy. Oba te twierdzenia są za jednostronne. System wolnego handlu, nad rozszerzeniem którego, po Europie Anglia od lat kilku tak się mocno krząta, zrobi dopiero wtedy istotny postęp w Niemczech, kiedy cło przy wchodzie i wychodzie produktów tak naturalnych jak fabrycznych zniżoném zostanie. Traktat prusko-hanowerski nic w téj mierze niewyrzekł. System teraźniejszy Zollvereinu zastósowanym przeto zostanie do Hanoweru i do innych państw tak nazwanego *Steuerverein*. Dalsze układy, które we Frankfurcie obok prac mającego się tam otworzyć w tych dniach ogólnego celno-handlowego kongresu, na drodze dyplomatycznéj się toczyć będą, odpowiedzą zapewne potrzebie reformy w ogólnéj taryfie. Że Austrya w tym kongresie i w tych układach ważną grać będzie rolę, to wątpliwości niepodpada. Czekajmy przeto wypadku tych narad, nim wyrzeczemy ostatnie słowo o zepchnięciu Austryi ze stanowiska, jakie ona w téj chwili zajmuje. Dzienniki angielskie postrzegą się zapewne wtedy, o ile są teraz w błędzie. Austrya od drogi, którą szła dotąd w Niemczech, nieodstąpi. Odbudowała legalną władzę, stoi na jéj czele, prowadzi i inspiruje wszystkie ważniejsze roboty, trzyma w swym ręku, jedném słowem, klucz całego ruchu niemieckiego. I dla czegóż pytam, miałaby go dobrowolnie wypuścić? Lub któżby ją do tego zmusił? Widzieliśmy Prusy całe pod bronią. Słyszeliśmy co wtedy mówiły pruskie i angielskie dzienniki. Miałżeby traktat handlowy być silniejszym niż były wszystkie ówczesne przygotowania i zamachy? Do zdrowego sądu w polityce, trzeba przedewszystkiém zimnéj krwi.

Cesarz spodziewany z powrotem na końcu miesiąca. Zatrzyma się przejazdem dwa dni w Monachium. Wyjazd do Galicyi nastąpi koło 10go przyszłego miesiąca.

Przeniesienie p. Weiss tutejszego prefekta policyi na inne miejsce, o którém mówią dzienniki, jest wiadomością przynajmniéj bardzo niepewną. W każdym razie, zasługi tego urzędnika, dają mu prawa niezaprzeczone do spodziewania, że takowa zmiana byłaby awansem i nagrodą.

W teatrze cesarskim *Burg* grano wczoraj sztukę pana Laube „Rococo.“ P. Laube jest bez wątpienia jednym z najznakomitszych tegoczesnych dramatycznych niemieckich pisarzów. Ma gładkie pióro, wiele dowcipu, i dramatycznego uczucia. „Rococo“ należy do lepszych jego płodów. Przedmiot jest z czasów Ludwika XV.: walka honoru z hypokryzyą. Szkoda, że tę ostatnią podszył autor pod maskę religii. Wystawa i gra odpowiedziały oczekiwaniu. Arcyksiężna Zofia, ks. de Cambridge i Arcyksiążęta znajdowali się w loży cesarskiéj.

Berlin 22 września.

† Od niejakiego czasu wspominają tutejsze dzienniki o zamiarze rządu reorganizowania a nawet zniesienia *landwery*, zastępując ją linią i stałą regularną rezerwą. Prawda, że rząd zajmuje się podobnym projektem, do którego od 1848 r. różne powodują go względy i doświadczenia; lecz żeby myślał, lub tylko myśleć mógł o zniesieniu lub całkowitem przemienieniu dotychczasowego systemu zbrojnego, który polega na landwerze, to przypuszczać tylko może nieobeznany z wewnętrzną organizacyą państwa i z polityczném jego stanowiskiem. Prusy są państwem militarnem, i tylko jako państwo militarne, które w razie potrzeby wyprowadza 500,000 żołnierza w pole, mogą się utrzymać na stanowisku państw pierwszego rzędu. Rzeczą jest jasną, że dotychczasowy system zbrojny, który krajowi takiemu jak Prusy dozwala stawić pod bronią tak ogromną massę wojska, musi być dobry; o zniesieniu więc jego nie może być mowy. Rzeczą bowiem nie mniéj jasną jest, że stałego wojska regularnego w tak wielkiéj liczbie Prusy utrzymywać nie byłyby w stanie, nie chcąc za lat kilka przyjść do bankructwa. Pozwala na to tylko instytucya landwery, czyli obrony krajowéj. Landwera trzyma środek pomiędzy tak zwaną gwardyą narodową a wojskiem regularnem. Ponieważ w Prusiech każdy zdrowy młody człowiek w wojsku czas przepisany, trzechletni odsłużyć musi, poczem do 32 roku życia liczy się w szeregach landwery pierwszego powołania, każdego roku na parę lub kilka tygodni zwoływanéj i ćwiczonéj; następnie do 40 roku życia należy do landwery drugiego powołania; nakoniec do tak zwanego landszturmu czyli ruchawki; wypada ztąd, że cały naród nie tylko jest wojskowo wyćwiczony, lecz że w razie wojny może być w ogromnych masach powołany do broni, może w niezmiernie szybkim czasie uzupełniać wojsko stojące i tworzyć regularne zastępy nowego, nie narażając dochodów państwa w czasie pokoju na inne wydatki, jak te, których wymagają konieczne zasoby uzbrojenia. Ostatnia mobilizacya pokazała, że można było bez zawodu powołać 500,000 armią pod broń; lecz trudniéj było ubrać i uzbroić ją jak należy, albowiem okazał się brak i nieporządek w militarnych efektach, pomimo ogromnych funduszów, które corocznie na nie przeznaczano. Cóżby to dopiero było, gdyby Prusy usiłowały utrzymywać stale tak wielką liczbę wojska pod bronią? Przy dzisiejszéj organizacyi przestać mogą na utrzymywaniu mniejszéj połowy, mogąc drugą większą połowę mieć każdéj chwili pod bronią. Nie finansowe więc względy radzą organizacyą, ani powód do niéj dają niedostateczność wyćwiczenia i brak wojennego ducha w zbyt młodym żołnierzu. Coroczne wielkie manewra okazują, że trzechletnia służba wystarcza, aby i landwera wyrównała linii; mobilizacya zaś dowiodła, przez skorość i punktualność w zebraniu się, że jéj i wojennego ducha nie braknie, gdy kraj woła do broni.

Ale właśnie ten duch zaczyna rząd niepokoić. Podczas mobilizacyi nie słyszano wprawdzie o buntowaniu się landwery, ale słyszano: o pewném nieukontentowaniu z powodu celu jéj zwołania; o nieukontentowaniu z powodu oddalania ludzi, bez potrzeby, od pracy, od domu, od familii; o nieukontentowaniu z powodu nieotrzymanego dostatecznego ubrania, obuwia, lub niezupełnego żołdu. Zachodziły tu i owdzie pewne nieregularności w służbie, pewien brak w subordynacyi. Odzywały się głosy, przypominające obietnice z 1813 i 1814 r., głosy zbyt daleko idącego, bo wolnomyślnego patryotyzmu, tu i owdzie głosy reform społecznych itp. Drobne te oznaki nieukontentowania nikły w wielkiéj massie usubordynowanego porządku. Rozpuszczenie wojska położyło im koniec i pokryło milczeniem. Ale pozostała nauka, że w dzisiejszych czasach, w których ludy przychodzą do uznania się w sobie, w których ze wszech stron wciskają się do nich wyobrażenia wyższéj godności politycznéj i moralnéj, w których przykład jednego ludu elektryzuje wszystkie i pociąga je prawie mimowolnie i bez wiedzy do podobnych przedsięwzięć; że w dzisiejszych czasach, mówię, niebezpieczném jest dla rządów, domagających się bezwarunkowego posłuszeństwa i wierności, trzymać cały naród pod bronią, albo tylko uspasabiać go we wszystkich warstwach społeczeństwa do dźwigania broni. Landwera jest niezawodnie, równie jak we Francyi gwardya narodowa, najsilniejszą obroną kraju, ale zarazem, nie dziś jeszcze, ale w przyszłości, może się stać, bo z ludu wychodzi, niebezpieczną rządowi, któryby i ją i naród zamierzył samowolnie traktować.

Nic naturalniejszego, że obecny rząd pruski, aby usunąć ten demokratyczny żywioł, który leży w landwerze, od złych wpływów tendencyjnych opinij wieku, zamierza ją zreorganizować, ale bez odstąpienia pierwotnéj zasady, zreorganizować tak, aby była bliższą wojska regularnego niż gwardyi narodowéj. Czy się to stanie przez zmienienie jéj na rezerwę, w czasie pokoju rozpuszczalną, czy przez stojące kadry landwerowe starych podoficerów i żołnierzy, czy innym sposobem, mniejsza o to; ale to pewna, że ile reforma staje się na przyszłość nieodzowną, tyle zupełne zniesienie niepodobném. Na gwałtowne kroki w tym punkcie sam stan finansów pruski nie pozwala, a moralne usposobienie kraju straszniejszém się wydaje w opinii, niż jest rzeczywiście. Przykład dany przez wojsko badeńskie, i po części heskie, jest zgubny, ale więcéj dla państw mniejszych; organizacye tak silne, jaką jest armia pruska, mianowicie regularna, nie łatwo wpływom takowym ulegną. Ostatnie trzy lata podały zresztą w tym względzie rządom liczne sposoby i środki do utrzymania wojska w rygorze sforności i posłuszeństwa. Z nauki odebranéj umiano korzystać, umiano wykorzenić zaród propagandy rewolucyjnéj, i zdaje mi się, że bardzo mylą się nowocześni reformatorowie społeczeństwa, którzy mianowicie w Niemczech, na zdemoralizowanie wojsk stałych liczą. Czego sobie kto życzy, w to wierzy. Oby wiara ta nie była zbyt drogo opłaconą!

Paryż 20 września.

δ Wyczytałem w *Czasie* z d. 15go t. m. jeden frazes mego listu tak wydrukowany: „to też żona Emila de Girardin skarży się, że salony jéj zostały opuszczone, i że tylko Lamartine ze swemi *córkami* czasem do niéj zawita.“ Ja chciałem powiedzieć: „ze swemi *chartami*.“ Prostuję tę, jak każdy widzi, *małą* pomyłkę drukarską, gdyż nie wolno mi nie wiedzieć, że Lamartine córek nie ma, i że jedyna, którą miał, umarła. W numerze następnym, *Czas* podał wiadomość, wziętą z *l'Indépendance belge*, że Carlier wydala z Paryża robotników cudzoziemskich i że codzień widzieć ich można opuszczających miasto z tłómaczkami i łzami, co przypomina wydalenie z Francyi protestantów na mocy edyktu Nantejskiego. Cała ta wiadomość jest bajeczką, świadczącą o talencie niektórych korespondentów, którzy wolą szydzić sobie z czytelników zagranicznych, niż wyznać, że wszystkiego nie wiedzą. Carlier nie mógł wydalić przez wyraźny rozkaz spokojnych robotników cudzoziemskich bez popełnienia gwałtu, jakiego tylko lud paryzki roku 1848 mógł się dopuścić. Carlier już za wiele zrobił, że wziął wszystkich cudzoziemców pod kontrolę policyi; że chciał im wydać *permis de séjour* w tygodniu, kiedy na to trzeba będzie kilku miesięcy. Smutno patrzeć dziś na cudzoziemców, robiących gęsiego przez 3 albo 4 godziny pod gołém niebem, albo zalegających kurytarze prefektury. To też dzienniki angielskie uderzają z głęboką pogardą na krok Carliego. Dzienniki rządowe francuzkie bronią go; nie dodają jednak, że sam krok jest nieużyteczny i niewykonalny, i że tylko posłużyć może do przestraszenia cudzoziemców. Zdaje się, że ostatni cel był przeważnym w myśli Carliego. Mówią, że Leon Faucher ma wkrótce przedstawić plan, za pomocą którego praca ludu będzie przez zimę zapewnioną. Być więc może, że nie mogąc ich wyraźnie wydalić, chciał on za pomocą kroku Carliego zmusić cudzoziemskich robotników do dobrowolnego opuszczenia Paryża i zostawienia miejsca robotnikom francuzkim.

O samym spisku niemiecko-francuzkim nie ma dotąd nic pewnego. Że spisek istnieje, to być bardzo może, skoro we Francyi wszyscy konspirują, tak kurtki jak fraki; ale żeby spisek był przeważnym i miał, jak donoszono, w swém łonie parlamentarskie imiona, to rzecz dotąd wątpliwa. Wielu jednak twierdzi, że tak jest i że z tego powodu rząd myśli o zwołaniu Izby na dzień 10 października. Nieprzeczę, że byłby to wygodny środek przerażenia umysłów i skłonienia wielu do prorogacyi L. Napoleona; ale trudno przypuścić, aby się na niego rząd odważył, kiedy reprezentanci tak pragną wytchnienia, i kiedy wstrzymanie aresztowań pokazuje, że jeżeli był, spisek nie miał w gruncie tak wielkiéj wagi, jaką mu chciano przypisać. Jakkolwiekbądź, spisek niemiecko-francuzki służy ciągle Leonowi Faucher za pozór do straszenia cudzoziemców. Uznał on, że niepokojenie 3 milionów cudzoziemców bawiących we Francyi, było niepodobne; straszy więc tych tylko, którzy zamieszkują departamenta fabryczne, w których znalezienie pracy jest teraz trudniejsze, a z których dlatego radby się ich pozbyć jak najprędzéj, z korzyścią dla swoich. Prefekt departamentu Herault już wszedł w ślady Carliego i ogłosił stósowny rozkaz, a inni prefekci pójdą za nim niebawem.

Doniosłem, że obok ukarania redaktorów, dziennik *l'Evénement* został skazany na jednomiesięczne zawieszenie. Aby uniknąć ostatniéj kary, która dla dziennika byłaby zabójczą, *l'Evenement* zmienił tytuł i ukazał się pod firmą: *L'Avénement du peuple*. Było to podstępne ominięcie prawa, ale na to nie było środka. Podobnie postąpił dawniéj *le National* i *le Peuple*. Rząd mógł tylko prześladować dziennik pod inną firmą; to téż uczynił, aresztując pierwszy numer *l'Avenement du peuple*, za ogłoszony przez niego list Wiktora Hugo. List ten nie zawierał nic takiego, coby dawniéj nie napisano; powstawał na konspiracyjną politykę L. Napoleona i groził zemstą elizeistom; ale to co zawierał, było dostateczne, aby proces wytoczyć. Rząd kazał przyaresztować także za ogłoszenie listu i za artykuł Emila de Girardin, *la Presse*. Przepuszcza on bezkarnie artykuły *Nationala* dlatego, że ludzie jego zostali zdyskredytowani r. 1848; kiedy prześladuje *la Presse* i *l'Avenement du peuple* dlatego, że jego ludzie, jako nowi republikanie, używają jeszcze niejakiego uroku. Przeszłość Emila de Girardin i Wiktora Hugo, którzy się z sobą trzymają, była niebudująca, ale ich zdolność, ich śmiałość i ich duch przedsiębierczy, wzbudza obawę rządu. Emil de Girardin, którego Wiktor Hugo jest tylko *alter ego*, stoi dziś na czele opozycyi, zwanéj *la gauche*; zbiera około siebie wszystko co może, gotuje się w cichości do roku 1852, a rząd nie może mu w tém przeszkodzić. Aresztowanie *la Presse* i *l'Avenement* było więc tylko pozorem: Emil de Girardin i Wiktor Hugo pójdą niezawodnie do więzienia, nim przyjdzie czas, jak to głoszą konserwatorowie, że będą transportowani do kolonij. Gdyby L. Napoleon był tak tkliwy na obrazę swéj prawości i swych dobrych życzeń dla Francyi, powinien był raczéj kazać aresztować wczorajszy *le Messager*, który mu wyrzuca, że ma akcent angielski, że pije claret a nie bordeaux, że radzi się lorda Normanby o polityce Francyi, który go porównywa po prostu do kardynała Duboix, zdrajcy płatnego przez Anglią.

Rząd kazał przyaresztować także *la feuille du Peuple*, trzeci organ propagandy, na któréj czele stoi Emil de Girardin. Zapewniają, że o mało co departament Herault nie był ogłoszony w stanie oblężenia, jak departament de l'Ardèche. L. Napoleon radby poddać pod stan oblężenia całą Francyą i połowę dzienników skasować. Wyciąga on strunę rządową jak Napoleon, jak Karol Xty, jak Ludwik-Filip, wystawia Francyą na nową rewolucyą, a jednak ma u konserwatorów wiele względu i wiele nadziei prorogacyi. Konserwatorowie francuscy szukali zawsze balastu politycznego w dyktaturze, a nie w wolności, religii i obyczajach, jak Anglicy. Dzisiejszy rząd prześladuje dzienniki republikańskie, szuka podpory politycznéj w duchowieństwie, a zamyka oczy na to, co psuje obyczaje i religią. Jeden obywatel Krakowski, przybyły świeżo do Paryża, niemógł się wydziwić ogromowi rycin lubieżnych i anti-religijnych wystawionych po sklepach paryzkich, a których dawniéj niewidział. Brak uczucia moralnego powiększa się też coraz bardziéj. Szpiegostwo staje się profesyą, które bierze coraz obszerniejsze granice, tak w Paryżu jak na prowincyi. W Lyonie, jeden człowiek zabił w teatrze nieznajomą sobie kobietę, dla tego, że niemiał odwagi sam życia sobie odebrać i chciał być gilotynowanym. Ostatni wypadek zrobił silne wrażenie na obcych. Anglicy powstali znowu chórem na niemoralność Francuzów, a konserwatorowie odpowiedzieli, że tak zawsze bywało, i że we Francyi wolność była niepodobna. Radzibyśmy niewierzyć Francuzom i mieć lepszą nadzieję.

Onegdaj zebrała się komisya prorogacyjna w liczbie 22, pod prezydencyą p. Benoist d'Azy. Na raport o spokojności materyalnéj całéj Francyi, odroczyła się do dnia 2 Października. — *Monitor* ogłosił niektóre zmiany w prefekturach i podprefekturach, ułożone w sensie elizejskim. — Dnia 17 L. Napoleon objechał w powozie odkrytym, *le quartier latin*, zamieszkane zwykle przez studentów, którzy teraz są na feryach. — Mówią, że w obawie roku 1852, jenerał Randon ma wystąpić z ministeryum i zostawić miejsce jenerałowi Schramm, przyjacielowi jenerała Magnan.—Mówią także, że policya zdarła przylepiony po murach Paryża 14ty buletyn komisyi oporu, który tego razu miał być dość umiarkowany. — *Le National* przypomina L. Napoleonowi, że r. 1833 przysłał na pokrycie kar nałożonych na dziennik *la Tribune*, pałasz z ozdobami republikańskiemi, które sam wyryć rozkazał.—*La Presse* przypomina, że prefekt departamentu de l'Ardèche, który domagał się ogłoszenia departamentu w stanie oblężenia, mienił się w okólniku z dnia 15go marca 1848 republikaninem z duszy i serca, stronnikiem rozległéj wolności a nawet socyalizmu. Taka to wierność opinii we Francyi!

Rada ministrów, naradzała się na seryo nad prawem z dnia 31 maja. Dwóch ministrów było za jego poprawieniem, inni zaś za jego utrzymaniem. Leon Faucher zapewniał, że utrzyma porządek Francyi, skoro Izba zezwoli na cząstkowe elekcye, że przenosząc wojsko z miejsca na miejsce, oddali wydalonych obywateli od urny, a w razie, gdyby w którym departamencie tego dokonać niemógł, że Izba będzie miała prawo elekcye nielegalne unieważnić. *Constitutionnel* śmieje się z ufności ministra. Polemika o prawo z dnia 31 maja jest zawsze żywa. Jak łatwo było przewidzieć, wszystkie dzienniki orleanistowskie oświadczyły się za utrzymaniem tego prawa, dlatego, że tym sposobem mogą wykluczyć od głosowania Napoleońskie chłopstwo, socyalistowskich robotników, i ograniczyć elekcye do dostatniejszego mieszczaństwa, które jest albo orleanistowskiém, albo umiarkowanie-republikanckiem.— O kandydaturze ks. Joinvilla zawsze dawna wątpliwość, jeżeli nie większa. *L'Ordre* ciągle jednak jej broni jako *konstytucyjnéj*, kiedy doktór Véron uderzając na nią, uderza zarazem na Thiersa i Duvergier de Hauranne, jako na jej wynalazców. Thiers bawi jeszcze w Paryżu, i zdaje się nawet, że wyjeżdżać nie myśli. Onegdaj widziałem go w Operze, w loży, w któréj znajdował się prefekt Sekwany Berger, a do któréj wiele osób zachodziło. Loża ta położoną była na przeciwko loży L. Napoleona, w któréj znajdowali się jego adjutanci. Spoglądanie na siebie dwóch obozów lożowych, pokazywało dostatecznie, że obozy niebyły w wielkiéj zgodzie.

Dziennik *Union*, zrobił w tych dniach deklaracyą: 1° że partya legitymistowska niebędzie miała swego kandydata na prezydencyą; 2° że nie jest za żadnym kandydatem nielegalnym i niekonstytucyjnym; 3° że poczeka z oświadczeniem się, aż jej przedstawią kandydatów; 4° że zezwala na przyśpieszenie elekcyi Izby, ale bez naruszenia prawa, jaką ma Izba do ciągnięcia legalnego końca obrad. Deklaracya ta byłaby zrobiła wrażenie, gdyby *Union* nie przyzwyczaiła publiczności do opinii najsprzeczniejszych. Ostatnia opinia dziennika *l'Union*, zgadza się z polityką legitymistów republikańskich, i ma podobno trafiać do przekonania ks. Bordeaux. Gdyby tak było, jenerał Changarnier, dając legitymistom niejakie rękojmie anti-orleanistowskie, miałby nadzieję dostania się na prezydencyą.

Paryż jest zawsze w jednym stanie, i polityka mało go obchodzi. Z okazyi jednak zawieszenia *l'Evénement* a przyaresztowania *l'Avenement*, bulwary włoskie i okolice passażu Jouffroy były pełniejsze. Wszystkie dzienniki republikańskie oświadczyły się przeciw Hiszpanii, w sprawie napadu na wyspę Kubę. Republikanie mają zamiar przez zajęcie Kuby osłabić Hiszpanią, która ma mieścić dużo żywiołu rewolucyjnego i być gotową do podniesienia broni r. 1852, w razie wypadków w Paryżu.

Sytuacya banku francuskiego coraz się pogorsza, bądź z przyczyny niepewności zimy, bądź z przyczyny spadku cen bawełny, która stała się powodem licznych upadłości handlowych tak w Hawrze jak w Liverpoolu. — Stanowisko jenerała Gémeau

w Rzymie jest zawsze trudne, z powodu niechęci kardynałów do wojska francuskiego; ale Francuzi opuścić Rzymu niemyślą, i owszem, ciągle się w nim wzmacniają. — Projekt wcielenia do państw większych wolnych miast niemieckich, zrobił tu wielkie wrażenie. — Sprawa Heratu zawsze zajmuje, i podnoszą się skargi, że Francya niema ambasady w Persyi. P. Baroche myśli o wysłaniu nowéj, do której ma być podobno przyłączony Kazimirski. — Potwierdza się wiadomość, że Kossuth i Wysocki przybędą do Anglii.

Przegląd Polityczny.

Sejmy prowincyonalne wzmocniły w Prusiech opozycyę. Ludzie, którzy w Izbach na prawéj zasiadali, dziś przeszli na lewą, a właściwa dawniejsza lewa, ustąpiwszy z pola i nie wziąwszy udziału w sejmach prowincyonalnych, dała się przeciwnikom swoim rozpaść na prawą i lewą. Protestacye kilku konserwatystów, zachwiały również wiarę w zwolennikach reprezentacyi stanowéj, a największe sprawiła wrażenie protestacya hr. Fürstenberg-Stamenheim, który się do niéj skłonił za poprzednią naradą z prawnikami i zasięgnięciem zdania kardynała-biskupa wrocławskiego.

W Frankfurcie głoszą, że starosta wiedeński pan Weiss-Starkenfels, zostanie naczelnikiem centralnéj policyi związkowéj.

Gazeta-Nowo Pruska powtórnie głosi, iż w Ischl bynajmniéj nie przyszło do porozumienia się w kwestyi wejścia wszystkich ziem austryackich do Związku niemieckiego. Nacisk, z jakim dziennik ten wiadomość ową podaje, jest uwagi godnym. Wiadomość tę potwierdza również *Dziennik Frankfurtski.*

— W Paryżu dwa dzienniki znowu zabrano, tj. pierwszy numer *Avénement du Peuple* i *Presse*; pierwszy za ogłoszenie, drugi za powtórzenie listu pana Wiktora Hugo i mały artykulik pana Girardina. Prokurator Rzpltéj zapozwał żerantów obu dzienników, a zaś co do autorów, czekać będzie na zebranie się Izby. Wypadek ten oburzył do żywego publiczność, inkryminowane artykuły były wprawdzie nieprzyjazne Rządowi, ale widziano, że daleko mocniejsze bezkarnie przechodziły. Jest powszechna opinia, że systematyczne to prześladowanie obu dzienników, jest skutkiem osobistéj nienawiści Prezydenta do pp. Girardin i Hugo, którzy w téj chwili stoją na czele opozycyi i najważniejszą mogą mu być przeszkodą do prorogacyi. Odséłamy czytelnika do listu naszego korespondenta (δ), który wiernym jest obrazem opinii panującéj w Paryżu.

Oburzeni mieszkańcy stolicy, poczynają dawać wiarę nierozsądnym wieściom o zamachach Stanu i powtarzają również nieprawdopodobne pogłoski o zamierzoném aresztowaniu 65ciu reprezentantów, którzy się podpisali na pożyczce Mazziniego. Wspominając o tych pogłoskach, nieprzywięzujemy do nich żadnéj wiary, to tylko pewna, że Prezydent szkodzi mocno swojéj sprawie, prześladując dwóch najzaciętszych swoich przeciwników, i prześladowaniem tém podnosząc ich w oczach narodu powagę.

— Kortezy hiszpańskie mają być otwarte 1go listopada. Wysłano korpus doborowy 4000 ludzi na pomoc Kubie. Korpus ten odpłynął już z Kadyxu. Hiszpański dziennik *Nacion* donosi, że parowiec *Hibernia*, przybyły bezpośrednio 11 b. m. z Hawanny do Kadyxu, przyniósł wiadomość, jako Lopez z całą swoją bandą został złapany. Niewiemy zaiste czemu wierzyć w obec tylu różnorodnych o Lopezie wiadomości.

Wiedeń 23 września. *Lloyd* poświęca dzisiaj artykuł wstępny cesarskiemu pismu gabinetowemu, zalecającemu wprowadzenie ile można największéj oszczędności w budżecie wydatków państwa. Zdaniem tego dziennika, jedno jest tylko ministerstwo, mianowicie spraw zagranicznych, w którem żadne oszczędzenie miejsca mieć nie może, i jedno, ministeryum oświecenia, w którém żadne miejsca mieć *niepowinno.* Departamenta, które w skutku reorganizacyi, najwyższych wymagały wydatków są: dep. spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i handlu. *Lloyd* niepowstaje przeciwko tym reorganizacyom, ale utrzymuje, że bez dostatecznego uwzględnienia kwestyi finansowéj były przedsięBrane; wedle jego sposobu widzenia prezydencye obwodowe są to piąte koła u wozu, zaś starostwa okręgowe dla jednego celu są za wielkie, dla drugiego za małe; sądowa organizacya na zbyt hojną stopę urządzona, liczba urzędników przy kolejach żelaznych zbyt wielka, wydawnictwo powszechnego dziennika Praw Państwa zbyt kosztowne. I wydział finansowy niejedno mógłby zaoszczędzić. Przemytnictwo zawsze jeszcze uszczupla celne dochody, manipulacya rachunkowa mogłaby być prostszą i tańszą; bank musi uledz reformie i kontrybucya, jaką mu składa Państwo, być zmniejszoną. Co się wreszcie tycze budżetu wojny, nieulega wątpliwości, że przez redukcyą armii, największą uzyskałoby się w budżecie oszczędność. W końcu *Lloyd* oświadcza, że od tego głównie finansowa przyszłość Austryi zależy, aby wola Cesarza zmniejszenia rozchodów Państwa, ściśle została wykonaną.

— Depesza telegraficzna z Medyolanu donosi o bytności tamże Cesarza 21go; o godzinie 10 z rana Cesarz odbył przegląd 5go i 7go korpusu armii (w liczbie 28,000 ludzi) ustawionych w paradzie wzdłuż drogi ku „Porta orientale“ i na “Stradone“ aż do placu zamkowego. Po skończonéj defiladzie, J. C. Mość pojechał do katedry, gdzie odśpiewane było *Te Deum.* Po nabożeństwie N. Pan udał się piechotą do królewskiego pałacu, gdzie przyjmował municypalność stolicy i kilka przybyłych deputacyj. Następnie Cesarz wsiadł znowu na konia i otoczony świetnym sztabem wrócił do Monzy.

— Czytamy w Peszteńskim dzienniku *Spiegiel*: „Wiedeńskie dzienniki doniosły niedawno, że wkrótce ogłoszone być mają wyroki zaoczne na zbiegłych przywódzców węgierskiego powstania, którzy niestawili się na wezwanie sądu wojennego na dniu 1 stycznia 1850 publikowane. Jakoż, dziś z rana (22go) odczytano rzeczone wyroki, (które wszystkie brzmią na śmierć przez powieszenie) na placu przed Neugebäude, i takowe formalnie wykonano. Oto są nazwiska skazanych, na czarnéj tablicy pod rusztowaniem zapisanych: Paweł Almasy, Juliusz hr. Andrassy, Jan Balogh de Galantha, Kazimierz hr. Bathiany, Eugeni Beothy, Ludwik Csernatoni, Stefan Gorove, Richard Guyon Esquire, Paweł Hajnik, Franc. Hazmann, Michał Horwath, Daniel Iranyi, Mikołaj baron Josika, Jerzy Kmethy, Karol Kornis, Ludwik Koszuth, Wład. Madarasz, Józef bar. Maithenyi, Maurycy Merei, Łazarz Meszaros, Józef Szabo, Maurycy Perczel, Mik. Perczel, Jan Rakoczy, Juliusz Sarosy, Antoni Samogyj, Ludwik baron Splenyi, Eugeni Max. bar. Stein, Bartł. Szemere, Samuel Schöntagh, Michał Stancsics, Władysław hr. Teleky, Antoni Vetter von Degenfeld i Sabbas Wukowicz.

— Depesza telegr. z Tryestu donosi, że amerykańska fregata *Missisipi* mająca na pokładzie swoim 55 wychodźców, między którymi Koszuth, 17go b. m. stanęła w porcie Syry, ale wkrótce puściła się w dalszą drogę.

— Londyńskie dzienniki podają list żony Koszutha do pani Pulszky, wedle którego Koszuth zamierza po 4-tygodniowym pobycie w Londynie, udać się do Ameryki. Dzieci swoje chce w jednym z londyńskich zakładów wychowania pozostawić, sam zaś usunąć się zupełnie od politycznego życia.

— Mówią znowu, że ministerstwo rolnictwa i górnictwa ma być rozwiązane, wydział dóbr narodowych do ministerstwa skarbu, wydział zaś górnictwa i menniczy do ministerstwa handlu wcielony.

— Rząd ces. rosyjski w chęci zaprowadzenia u siebie loteryi liczbowéj, zasięga teraz wiadomości o obecnem urządzeniu téj niezbyt zbawiennéj instytucyi w Austryi.

— *Wanderer* pisze, że minister skarbu bar. Krauss wyjechał do Galicyi.

NIEMCY.

Berlin 23 września. Dziś przed południem odbył się sąd przeciw deputowanemu Harkort, autorowi słynnéj broszury: „List mieszczański i chłopski.“ Prokurator wnosił karę na 50 tal. i zniszczenie broszury zabranéj w razie nawet uniewinnienia autora. Sąd uznał oskarżonego niewinnym i polecił wydanie broszury skonfiskowanéj. Cel jednak zamierzony dopięty został: i dziś puszczenie w obieg tego pisma nie ma już żadnego znaczenia po zupełnéj zmianie stosunków i okoliczności, które je wywołały.

— W Halli i Nordhausen odbywano rewizye u przełożonych i pisarzy tak zwanych wolnych gmin.

— *Gaz. Kolońska* donosi, że z powodu rozpraw mianych w tutejszéj radzie gminnéj nad odpowiedzią na wiadomą mowę królewską z 17 sierpnia, rząd zamierza pociągnąć do odpowiedzialności czterech członków rady za obrazę czci należnéj królowi i szkalowanie rozporządzeń rządowych, a przeciw dwóm za spotwarzanie rządu. Burmistrz otrzymać ma napomnienie że nie zapobiegł podobnym mowom.

— Z Hanau donoszą iż 19 b. m. wojskowi hescy dali bal dla ministra Hassenpfluga na którym znajdował się Don Miguel; zaś *Nowo Bremeńska gaz.* donosi, że Hassenpflug przejeżdżał przez Hanower 18go do Hamburga *incognito.* Która z tych wiadomości pewna, jeżeli daty prawdziwe?

— Rządy bawarski i wirtembergski złożyły już wspólny wniosek w Bundestagu o zregulowanie monety niemieckiéj.

— *Cor. Bureau* pisze, że kroki przedsięBrane przez b. panujących niemieckich (wazalów korony cesarskiéj, *reichsunmittelbar*) w Zgromadzeniu związkowém żadnego dotąd nie przyniosły skutku. Podania ich spoczywają jeszcze w komissyi reklamacyjnéj, a nie prędko ich przedstawienia spodziewać się należy. Jeszcze dotąd nie dotykano téj kwestyi w gabinetach wiedeńskim i berlińskim, ale w Berlinie podobno już naprzód postanowiono, aby tym panom przyznać polityczne prawa ich stanu i policyjny zarząd swych posiadłości, sądownictwo jednak, podatkowanie i stosunki włościańskie zostawić niezmiennie, jak one w całéj monarchii istnieją. Stronnictwo konserwatystów *pur sang* pragnące urządzeń i podziałów stanów, z utęsknieniem wygląda przywrócenia praw tym dawnym niemieckim królom.

— Z München donoszą 20 września: książę Metternich był wczoraj w Donauwörth a ztamtąd wsiadł na statek parowy i udał się do Wiednia. Dla powitania dawnego kanclerza pośpieszyli oprócz posła austryackiego księcia Esterhazy, minister prezydent Pfordten, posłowie francuzki i grecki tudzież wielu zwolenników polityki przedmarcowéj. Minister powitał kanclerza w imieniu króla. Policya bawarska jest niezwykle czynną jak mówią, wskutku poufnych z Paryża doniesień o zabiegach wychodźców. Hotele osobliwie wystawione są na czujne oko policyi, a za każdym przyjazdem podróżnego, pierwsze osoby które się spotka, są albo żandarmi albo policyjni agenci.

— W Wirtembergskiem spodziewają się nowych rozporządzeń ścieśniających wolność druku i wolność stowarzyszeń. Pierwsze obłożone będą kaucyami znacznemi, drugie zakazane, lub przynajmniéj mocno ograniczone.

— Dr. Welcker z Badeńskiego, syn historyka i tajnego radzcy, który jako lekarz służył w wojsku powstańczém i skazany został sądem wojennym na długoletnie więzienie, otrzymał teraz wolność i rozkaz wyjazdu do Ameryki.

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Berliński korespondent *Gazety Wrocławskiéj* pisze o polityce rządu w Księstwie: Przywrócenie sejmów prowincyonalnych z radością powitane zostało przez Polaków w Poznańskiem, albowiem znaleźli oni za jego pomocą organ do wystąpienia z swojemi narodowemi interesami, a ostatnie wypadki posiedzenia z dnia 17 b. m. potwierdzają to widocznie, wypadki tém ważniejsze, iż na tym sejmie w rzeczy saméj deputowani polscy stanowią większość, i dla tego oczekiwać należy dalszych jeszcze w ich narodowym duchu uchwał. To daje powód do kilku słów o projektach i zamiarach rządu. — Ks. Sułkowski rzekł pod względem wyrażeń prezydenta Puttkamera, że ten nie zna sposobu myślenia króla. Przypuszczenie to tém mniéj jest uzasadnione, iż przeciwnie, JKM. przy pożegnaniu prezydenta polecił mu gorliwie, aby wszelkiemi siłami starał się, poddanych polskich w dobrych Prusaków zamienić. Dowiadujemy się z pewnego źrodła, że na łonie ministeryum, przeważa mocniéj, niż kiedykolwiek, stała myśl przeszkadzania wszelkim odłącznym dążeniom Polaków w sposób najenergiczniejszy; wszędzie zatém, gdzie idzie o organiczne urządzenia publiczne, instytucye W. Księstwa jak *najściśléj z monarchią łączyć, natomiast zaś pod względem języka i społecznych stosunków dozwolić wolnego objawu polskiéj narodowości.* P. Puttkamer otrzymał pod tym względem stósowne instrukcye, i nam się też zdaje wbrew przypuszczeniom ks. Sułkowskiego, że słowa komisarza sejmowego, zupełnie są zgodne z projektami tu przyjętemi. Nie jest to już ów system Flottwella, który chciał zgermanizować prowincyą, wypierając z niéj coraz bardziéj Polaków, podając dobra w ręce niemieckie; owszem, zamyślają pozostawić Polaków w posiadaniu ich, ale ich zmuszać do porzucenia swoich odłącznych dążeń we wszystkich właściwie politycznych pytaniach. Przeciwne ich teraz wystąpienie, łatwoby rząd spowodować mogło do energiczniejszego przeprowadzenia swoich zamiarów.“

FRANCYA.

Paryż 20 września. Czytamy w *Avénement du Peuple*: „We czwartek wieczór pokazał się pierwszy numer *Avénement du Peuple*, dzisiaj w Piątek musimy donieść co następuje:

„Godzina 4½. Uwiadamiają nas, że *Presse* została zabraną. Z jakiego powodu, niewiemy.

„Godzina 5. *Avénement du Peuple* została podobnież zabraną. Niewiemy z jakiego powodu.

„Godzina 5¼. Zapewniają nas, że *la Feuille du Peuple* została zabraną.

„Skoro nas będzie dziesięć, zrobimy krzyż i położymy go na grobie reakcyi“.

Wyczytujemy w innych dziennikach, że zabór *Pressy* dokonany został w skutek artykułu pana Girardin i listu p. Wiktora Hugo, który *Pressa* z *Avénement* powtórzyła; zabór zaś *Avénement* za ogłoszenie listu p. Hugo do żeranta tegoż dziennika. Obwiniony artykuł pana Girardin, brzmi:

„*Evénement* zawieszony, mając 4ch swych redaktorów w więzieniu, przestał wczoraj wychodzić. Lecz obok ojca pp. Karola i Wiktora Hugo, pozostał bohatyrski żołnierz, który postanowił dać wszystko, wolność i majątek za ocalenie sztandaru Rzeczypospolitej, rozdartego świeżo dwoma wyrokami. Silne jego postanowienie zwyciężyło. Nie upłynęło doby, a zapłacił jako kaucyą 24,000 franków. Nie upłynęło doby, a stworzył nowy dziennik, niemając obok siebie nikogo, oprócz młodego Alexandra Erdan, uwolnionego świeżo z więzienia. Trzeba mu było przezwyciężyć złą wolę ludzi, i to wszystko przezwyciężył tak, że *Avénement du Peuple* wyszedł tego samego dnia, kiedy przestał wychodzić *Evénement*, który przed trzema laty razem ze mną goręco bronił kandydatury Bonapartego“.

Podwójny ten zabór, dotknął żywo nietylko przedmieścia, ale i mieszczan, nawet giełda uczuła się nim wzruszoną. Uważano, że tu już nie interes stronnictwa lub względy rządowe, ale osobista nienawiść prezydenta ku panom Girardin i Hugo była pobudką zaboru. Jakoż dzienniki urzędowe doniosły, że ponieważ obaj ci pisarze będąc reprezentantami, wolni są od processu osobistego, prokurator Rzpltéj czekać będzie na zebranie się Izby i zażąda od niéj upoważnienia do wspomnianego procesu. *La Patrie* donosi, że *Feuille du Peuple* nie była zabraną, ale że zarządzono w jéj biórze rewizyą.

Zresztą wiadomości prawie żadnych. Publiczność, taką arbitralnością zdumiona, poczęła powtarzać pogłoski o zamachach stanu, o wytoczyć się mającym procesie 65ciu reprezentantom, którzy jak mówią podpisali się na pożyczce Mazziniego. Chociaż wieści te, są zanadto nieprawdopodobne, abyśmy je potrzebowali zbijać, wszelako dzisiejszy *Moniteur* ogłaszający destytucyą i nominacyą kilku prefektów i podprefektów nader przykre sprawił wrażenie.

(*V. Dziennikarstwo Francuskie.* Ob. N. 211). *La Presse.* — (Ciąg dalszy) *Skład redakcyi.*

Emil de Girardin. Czego już nie powiedziano o panu Emilu de Girardin, i kto więcéj nad niego znany jest we Francyi? Smiały ten przedsiębiorca wszystkiego probował, a prawie zawsze mu się udało. Jedni go mają za wielkiego człowieka, drudzy za warchoła. Od lat 20, w ciągu których żyje w polityce, przebiegł wszystkie partye a można powiedzieć, że był zawsze we własnéj partyi. W innych czasach byłby to znak słabości, dzisiaj jestto może znakiem siły.

W młodości ubogi i opuszczony dziesięcioma palcami zarobił kilka milionów, już kilka razy zebrał i rozproszył swoją fortunę. Powiadają, iż się urodził w Szwajcaryi koło r. 1802 lub 1803. Z początku pracował u bankiera a w chwilach wolnych od biórowéj czynności ułożył książkę pod tytułem *Emile*, w któréj opowiada historyą swego urodzenia i pierwszéj młodości. Wkrótce porzucił skromne zatrudnienie i puścił się na spekulacye. Założył *la Mode* i *le Voleur.* Pierwszy z tych zbiorów zostawał pod opieką księżnéj Berri. W r. 1828 ożenił się z panną Delfiną Gay, sławną już na ówczas a sławniejszą późniéj autorką pod imieniem pani Emile de Girardin.

W r. 1831 założył p. Girardin *Journal de connaisances utiles*, który pozyskał bajeczną liczbę 100,000 prenumeratorów. Od téj chwili miesza on się czynnie do spraw handlowych, zajmują go kopalnie Saint Berain, instytut rolniczy Coetho, Physionotyp i *Panteon literacki*, za którą to ostatnią publikacyą otrzymał od ministra oświecenia 200,000 fr. W roku 1835 zakłada *Presse* i w skutek zaciętéj polemiki ze wszystkiemi organami zabija w pojedynku Carrela. Następnego roku mianowany został deputowanym przez kolegium wyborcze w Bourganeuf, był w tedy za rządem i za ministeryum, ale już do swego ministeryalizmu przyrzucał nieco doktryn socyalnych. Potężnie bronił pana Molé przeciw koalicyi parlamentarnéj i żwawo atakował ministeryum pierwszego marca. Wkrótce po 29 listopada, opiekował się gabinetem, ale był szczególnie dobrze usposobiony dla p. Guizota; wszakże po trzech latach ministerstwa skręcił się nagle i artyleryą swą przeciw sprzymierzeńcowi wytoczył. Odtąd stał się nieubłaganym przeciwnikiem Guizota, trapił go w dzienniku i z mownicy, nie dawał mu chwili spoczynku i dwa czy trzy razy oświadczył, że naczelnik gabinetu prowadzi monarchią do zguby. Na kilka dni przed 24 lutego wykreślił się z listy deputowanych a nazajutrz po rewolucyi pierwszy wykrzyknął „*zaufanie.*“ Wybory powszechne w kwietniu odrzuciły jego kandydaturę. Za dyktatury jenerała Cavaignaca *Pressa* znalazła się na liście zakazanych dzienników, p. Girardin został aresztowany i przez 9 dni trzymany w więzieniu. Wyszedłszy z więzienia rozpoczął z naczelnikiem władzy wykonawczéj walkę, która się skończyła w dniu 10 grudnia. On to pierwszy postawił kandydaturę Ludwika Napoleona, on najwięcéj się do jéj tryumfu przyczynił i w miesiąc po tryumfie z największą zaciętością przeciw Bonapartemu powstawał. Zkąd ta nagła zmiana? Oto bo nowy prezydent nietylko niechciał przyjąć programatu politycznego Girardina, ale nadto odstąpił od zasad, które pierwéj głosił i w imię których stawiał się kandydatem. Z drugiéj strony pan Girardin skłania się corazbardziéj ku socyalizmowi, obwiódłszy na próżno kandydaturę swą po wielu departamentach, obrany został nakoniec w departamencie niższego Renu.

Takiém jest w krótkości życie pana Girardina dla wielu nie wytłomaczona zagadka. Lecz każdy przyznać musi, że nie prosta ambicya wywołuje zmiany jego i przeskoki. P. Girardin wszelkiemi drogami i środkami przychodzi do zastosowania swego systematu, mniema iż prawdę ma w swym ręku, i tę prawdę każdemu przedstawia. Na nieszczęście w czasach tak sceptycznych jak nasze, p. Girardin może jeszcze długo wołać będzie na puszczy. Jako człowiek prywatny tak nam się przedstawia. Powierzchowności nie zbyt przyjemnéj, przystępny dla każdego i o każdéj godzinie, nawet o 5éj z rana bo zimą i latem wstaje o 4éj. P. Véron, który wstaje późno, rzekł był raz z tego powodu: „O czem proszę może myśleć człowiek, co wstaje tak wcześnie, jeżli nie o dokuczeniu drugiemu.“ Pan Girardin jest egoista, ale chętnie oddaje przysługi. Za każdą razą gotów poświęcić swych przyjaciół a bardzo rzadko zrywa z swy-

mi współpracownikami. Natura trudna do wytłómaczenia; p. Girardin ma jedną tylko ambicyą, tojest: chce być ministrem. Za każdem przesileniem wyciąga on rękę po tekę ministeryalną dla niego zawsze nieujętą. Mówił on raz: „Dwadzieścia cztery godzin władzy więcéj znaczy niż dwadzieścia cztery lat dziennikarstwa.“ Na nieszczęście p. Girardin jest konsekwentny i absolutny w swych ideach, a w rządach większości władza należy tylko do tego, który myśli ma powszechne.

Eugeniusz Pelletan urodzony w Royan 1814. Syn pastora protestanckiego przybył do Paryża w r. 1833 dla słuchania nauk prawa bo zawsze pod pozorem nauk prawa lub medycyny młodzież przybywa z prowincyi do stolicy. Ledwo przybył, już się dowiedział o *Collège de France* i *Sorbonie* i odtąd nie opuszczał lekcyj pp. Jouffroy, Laromiguiera Michéleta i Lerminièra. Połączył się z uczniami Saint Simona, pisywał wiersze, z mantelzakiem na plecach obszedł Niemcy i Włochy i wrócił do Francyi odwiedzić swych braci Falansteryanów, którzy go przyjęli z otwartemi rękoma. Jeszcze pod ówczas Pelletan był talentem ukrytym; poznawszy się z panią George-Sand otworzył sobie drogę do *Revue independante*, *Revue des deux Mondes* i *La France Littéraire*. Pierwsze jego wystąpienia zapewniły mu imię. Zaprzyjaźniwszy się z Lamartinem wchodzi przez niego do redakcyi *Pressy* i umieszcza w niéj najprzód kilka mało czytanych romansów. Jeszcze w ówczas Pelletan nie odkrył swéj drogi, sposób jego pisania był napuszysty ale pracował wytrwale. Wkrótce ogłosił kilka znakomitych krytyk podpisując się: *nieznajomy* i od téj chwili sława jego ustaliła się zupełnie. Na kilka miesięcy opuszcza *Pressę* i zakłada dziennik *Dix-neuvième siècle*; lecz dziennikowi temu brakowało nie talentu, ale pieniędzy. Wraca do *Pressy*, gdzie zostaje aż do rewolucyi lutego, pod ten czas p. Lamartine ofiaruje mu komisoryat w departamentach zachodnich, nie przyjmuje go i łączy się z panem Gueronnierem w dzienniku *Bien publique*. W r. 1848 w departamencie *Charante inferieure* otrzymał na deputowanego 30,000 głosów. Obecnie pracuje znowu w *Pressie* i z niepoślednim talentem dzierży berło krytyki.

Alfons Peyrat urodzony w Tuluzie. Karyerę swą rozpoczął w dzienniku *Tribune*, którego naczelnym redaktorem był p. Armand Marrast.

Lecz gdy dziennik ten ulegając ciągłym opłatom pieniężnym, upadł nakoniec pod ostatnią 22,000 fr. p. Peyrat przeszedł do *Nationala*, gdzie nie bawił długo. Następnie w Tuluzie redagował dziennik ministeryalny; po kilku miesiącach wrócił do Paryża i przystąpił do *Pressy* broniącéj w ówczas dynastyi lipcowéj. Około téj epoki p. Peyrat rozpoczął publikacyą miesięczną *Les Personnalités* , która podobała się ale nie mogła utrzymać się dłużéj nad kilka miesięcy. Od roku 1848 pracuje ciągle w dzienniku p. Girardina.

Nefftzer rodem Alzaczyk, począł pisywać najprzód w dzienniku Strazburskim; figura mała, okrągła, cera blada. Jest on, jak mówi Alzaczyk: *Chérant tu chournal* (żerant dziennika) i *Segrédaire te la rétazion* (sekretarz redakcyi). W ogólności nie jestto człowiek bez zasługi, zna dobrze Niemcy i pisze niezłe artykuły o polityce zewnętrznéj. Posiada zupełne zaufanie pana Girardina, który ilekroć mówią o dzienniku odpowiada: „to należy do Nefftzera, pomówię o tém z Nefftzerem. To djabeł cały z Nefftzera, wprowadził nas na drogę ciągłéj walki.“

P. Girardin gotów jest powtórzyć słowa Aleksandra Macedońskiego: *Gdybym nie był Emilem, chciałbym być Nefftzerem*. P. Nefftzer wskazany został na rok więzienia za sławny mesaż *Pressy*.

Anatol Leray. Nauki odbył w seminaryum i otrzymał święcenie. Przed kilkoma laty był sekretarzem księdza Ventury, poczém porzuciwszy sutannę przebrał się we frak i został dziennikarzem. Zresztą *Pressa* najwięcéj ze wszystkich dzienników liczy w swéj redakcyi dawnych księży i seminarzystów, bo nawet i p. Alfons Peyrat nosił sutannę chociaż się nie wyświęcił.

Callery. Uczył się w seminaryum i został księdzem, przeszedł do missyj cudzoziemskich i posłany został do Chin dla nawracania pogan. Pojechał więc do Chin, lecz że nie miał wiary, która góry przenosi, stało się, iż uniósł z sobą serce jednéj dziewczyny i ożenił się z nią. Otrzymał on krzyż od pana Guizot i od królowéj Izabelli.

Moigno. Figura okrągła, słowo płynne, zręczne obejście się i humór nieustający — oto są główne cechy pana Moigno, który był także księdzem *in partibus*. W *Pressie* zdaje on sprawę z posiedzeń akademii, i z wynalazków i postępów mechaniki i nauk przyrodzonych: z zadania swego wywięzuje się z niemałym talentem i dowcipem. Gdyby niebyło wiadomém, że nosił sutannę, możnaby go wziąść raczéj za wysłużonego oficera kawaleryi.

Teofil Gauthier. Znają go wszyscy, niepotrzebuję więc o nim mówić. Przed 15tu laty wystąpił w dzienniku mało znanym *France litteraire*, ogłosił następnie *les jeunes France* i *Albertus* co zyskało wielki oklask. Trudno byłoby iść za każdym krokiem pana Gauthier w jego życiu literackiém. Pracował na raz w kilku dziennikach, wydawał oprócz tego romanse i podróże, jak *Podróż po Hiszpanii i po Włoszech*. Od lat 12 zajmuje felleton dramatyczny w *Pressie*, co mu nieprzeszkadza bynajmniéj ogłaszać inne prace w *Revue des deux Mondes*. Ma lat 37.

Nadto są członkami redakcyi *Pressy*: *Toulgoet* referent sprawozdań Izby następca Gueronnièra; *Lauvray* układający tygodniowy biuletyn handlowy, codzienną kronikę giełdową, sprawozdania bankowe i wszystkie kwestye finansowe; *Pérodeaud* akcyonaryusz i redaktor do kwestyj finansowo-handlowych zagranicznych; *Limayrac*, *Hebert* do kwestyj kodeksu cywilnego i procedury sądowéj; *Havard* do kwestyj municypalnych Paryża, nadto *Hubaine*, *Dumont* uczony i ścisły; *Bonnal*.

WŁOCHY

Rzym 10 września. Wiadomości z tego miasta donoszą o wrażeniu, jakie w opinii publicznéj zrobiło ukazanie się ostatniemi czasy floty angielskiéj na morzu Śródziemném. Zwolennicy rewolucyi upatrywali w tém nadzieję, przyjaciele porządku obawę. Takto okręty W. Brytanii nie są już dziś przez wszystkich uważane jako statki tylko wojenne, ale jako zwiastuny politycznego kierunku.

— Pogłoski także różne o nowém w Sycylii powstaniu okazały się bezzasadne. Przeciwko sycylijskim rozruchom ostre bardzo przedsięwzięte zostały środki. Pogłoskom takowym dały początek wieści, że wielkie istnieją składy broni w Malcie, Corfu, a nawet w Sardynii, że podobnież wiele tejże znajdować się miało na okrętach angielskich. Nie można dociec prawdy w tym zamęcie różnych głosów; świadczą one jednak zawsze o usposobieniu umysłów i kierunku polityki angielskiéj.

— Policya rzymska niesłychanie w téj chwili jest czynną. Mówią że zabójca p. Dandiniego przytrzymanym został. Obywatel Calandrelli, który tak ważną jak wiadomo odgrywał rolę w rewolucyi rzymskiéj, skazany na śmierć przez trybunał konsulty, otrzymał już dawniéj zmianę kary na galery, a teraz z innemi pięciu czy ośmiu politycznemi więźniami przeniesiony został do fortecy w Ankonie.

— Allokucya Ojca ś. w konsystorzu z d. 5 września nie została dotąd ogłoszoną. Powszechnie utrzymują, że się tyczy konkordatu z Hiszpanią. Wkrótce będzie ona publikowaną.

— Ksiądz kanonik Marzolini wyszedł szczęśliwie z okropnego zamachu, którego był przedmiotem. Jego Świątobliwość mianowała go swoim domowym prałatem. Na pierwszą wiadomość o trzęsieniach ziemi w Neapolitańskiem, Papież posłał 3,000 dukatów jako pomoc nieszczęśliwym téj katastrofy ofiarom.

— Monsignor Clementi dawny biskup w Macerata, ustąpił z téj godności, i udał się jako nuncyusz do Meksyku. Jestto pierwsza regularna nuncyatura ustanowiona w Ameryce.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września. W Kalendarzu bocheńskim na rok 1852 umieszczono przekłady wyrazów obcych używanych w polskich pismach. Między niemi znajdujemy wyrazy: *Panslawizm* znaczy *moskiewszczyzna*.

— W Aradzkiem żupaństwie zdarzyło się niedawno, że pewien wieśniak, skazany na karę pieniężną, w prostocie ducha złożyć ją chciał w banknotach Koszutha: zaczem polecono znowu urzędnikom, aby lud o zakazie rzeczonych banknotów uwiadamiali.

— *Society of Arts* w Londynie wyznaczyło nagrody w medalach złotych za najlepsze rozprawy o każdym z 4ch oddziałów wystawy świata, mianowicie: o płodach surowych, machinach, wyrobach fabrycznych i sztukach pięknych, tudzież za najlepszą rozprawę o całéj wystawie. Pierwszą nagrodę stanowi medal wartości 50 dukatów, drugą 10 dukatów. Każda rozprawa ma obejmować około 80 stronnic druku w formacie znanych rozprawek Bridgewatera. Uwieńczone nagrodą rozprawy stają się własnością towarzystwa, które, gdyby uchwaliło wydrukowanie takowych, wówczas czysty zysk po odtrąceniu kosztów druku przypada autorowi.

— Deputacya peszteńskich starozakonnych, prosiła panny Rachel, za jéj bytnością w téj stolicy, aby dała przedstawienie na korzyść miejscowego szpitala starozakonnych. Artystka nie słynąca z szczodroty, odpowiedziała obietnicą, że za drugą razą chętnie to uczyni. Deputacya pięknie podziękowawszy za tę obiecankę, odeszła z kwitkiem.

— Aeronauta Green, odbył już balonem 485 podróży napowietrznych.

— Pan Masson wynalazł nowy sposób przechowywania jarzyn; jarzyny swoje prasuje w prasach hidraulicznych. — Otrzymał za to w nagrodę medal złoty od Towarzystwa Ogrodniczego.

— W jednéj z fabryk w Tournaj w Belgii, zrana ostrzyżono owcę z wełny, wełnę tę uprano, uczesano, uprzędzono, i zrobiono z niéj skarpetki, pończochy i rękawiczki, które jeszcze tego samego dnia wieczorem odesłane zostały na wystawę przemysłową do Mons.

— W Paryżu odkryto przypadkiem sposób niechybny spiesznego zwabienia na pomoc straży policyjnéj. Wzdłuż bulwarów szedł pewnego dnia pijany woźnica i zataczając się, okładał biczem przechodzących, bez względu na płeć ani na wiek, tak, iż niepozostawało, jak wezwać policyi na ratunek; ale napróżno, nigdzie śladu policyanta! W tém jeden z obecnych pada na myśl genialną i z całego gardła wołać zaczyna: „Vive la République!“ W mgnieniu oka zjawiają się ze wszech stron roje agentów p. Carlier — i tak odkrytą została czarodziejska formuła, do wydobycia ich z podziemiów.

— Na wystawie londyńskiéj zwraca uwagę smakoszów olbrzymi pasztet 400 funtów ważący, którego massa, chociaż przed 6ma miesiącami sporządzona, pomimo upałów, do dziś dnia całą zachowała świeżość. Jestto dzieło pewnego Holendra nazwiskiem Janssens, który chciał pokazać światu, jak daleko posunął sztukę zachowywania mięsa w świeżym stanie. Chce on świeżość tę na 50 lat gwarantować. Sposób przyrządzania ma być bardzo prosty i tani.

— Jakiś miłośnik rachunkowości obliczył, że lokomotywy kursujące na wszystkich kolejach angielskich, przebiegają w ciągu jednego dnia odległość trzy razy większą od całéj długości równika, mianowicie 110,333 mil angielskich.

Przyjechali do Krakowa od dnia 23 do 24 września: Turnau Jakób z Dobczyc. Zieliński Edward z Rzeszowa. Reinicke Andrzéj, Pellet Józef, Żeleński Wit hrabia, Paliszewski Walenty, Bogusz Marya, Cieńska Józefa z Wiednia. Łubkowska Karolina, Głowacki Bolesław z Tarnowa. Dąbski Władysław z Zakrzowa. Petry Antoni z Odessy. Geunant Kazimierz, Olszewska Henryka z Paryża. Tobiaszek Fryderyk ze Lwowa.

Wyjechali: Mewald Józef Tadeusz do Rudnik. Stankiewicz do Wadowic. Petrino Mikołaj z bratem do Wiednia. Dembińska Mar. z córką, Wiorogórski urzędnik ministeryalny do Warszawy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

W KRAKOWIE dnia 23 września 1851 r.	I. Gatunek. od		do		II. Gatunek. od		do		III. Gatun. od		do	
	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy	—	—	8	45	7	52	8	22	7	—	7	30
„ żyta	—	—	6	10	5	30	5	45	—	—	—	—
„ jęczmienia	5	—	5	30	4	45	5	—	—	—	—	—
„ owsa	—	—	3	—	—	—	2	45	—	—	2	30
„ grochu	—	—	8	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	10	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimow.	—	—	8	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku letniego	—	—	6	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	—	—	—	48	-	—	—	12	—	—	—	—
„ słomy	—	—	—	54	—	—	—	42	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą rząd.	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ „	—	—	1	51	—	—	—	—	—	—	—	—
„ masła czystego	—	—	1	52	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa dub.	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ mar.	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka	—	—	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ częstoch.	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarcz. całéj	—	—	—	54	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ przetart.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ pszennéj	—	—	1		—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	45	1	7½	—	—	—	—	—	—	—	—

Sporządzono w biórze Kommissaryatu Targowego

Delegowani Obywatele: *Wawrz. Cengler.* *Łuk. Szmorliński.* *Tom. Swięcicki.* — *Fran. Kabajski*

Z. Kommisarza Targow. *Teofil Wesper.*

Z. Adjunkta *Siermontowski.*

Delegowani z urzędu:

Lorenz. porucznik z pułku Schönhals.

Inspektor R. M. *P. Palczewski.*

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24 września.* Metaliki 5-proc. 93¾.— Metaliki 4½-procent. 82⅛. — Metaliki 4-proc. 73½.— 4 proc. z 1850 r. 90½.— 2½-proc. 47½. — 1-proc. 19½.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 308⅛. 300.— Augsburg 119¾.— Londyn 11 50 kr. — Paryż 141½. — Akcye Bankowe 1229. Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1515.

Kurs krakowski z dnia 25 września. Banknoty 90⅓ — Pruski kurant 106⅓. — Imperyały ros. 34 gr. 24. Ruble srebrne 100½ — Dukaty 20 złp. 3 — Listy zastawne Król. Pols. z kupon. 101¼. — Listy zastaw. galic. z kup. dają 87½ żądają 88.— Cwanc. stare 107⅔ nowe 108.

Kurs lwowski z d. 22 września. Dukat holen. 5 złr. 28 kr. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr.. — Półimperyał rosyjski 9 złr. 34 kr.— Rubel rosyjski 1 złr. 50½ kr.— Talar pruski 1 złr. 41 kr. — Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 21 kr.— Galic. listy zastawne za 100 złr. 85 złr. 20 kr.

Kurs wiedeński z dnia 23go września.— Metaliki 93¼.— Nowa pożyczka 82⅚. — Akcye Banku wiedens. 1227. — Akcye Kolei żelazn. 147⅜.— Agio od złota 25, od srebra 18¾.

Kurs wrocławski z dnia 23 września. Banknoty austryackie 85½.— Pols. bank. bilety 94 1/12.— Listy zast. Król. Pols. nowe i dawne 94¼.— Akcye kolei żelazn. Krak. - górnoszląs. 82¼.

URZĘDOWE.

Ner 191. [275]

Z c. k. Dyrekcyi Gimnazyum Krakow. Ś. ANNY.

Celem sprostowania krzywych wyobrażeń i oświecenia tych, którzy dotąd nie znają miejscowych stosunków i manipulacyj tyczących się poboru opłat szkolnych w tutejszym zakładzie na rok szkolny 18 51/52 składanych, zawiadamiam niniejszém, kogo to dotyczéć może, iż w przedmiocie *poboru opłat szkolnych* od chwili rozpoczęcia wpisów szkolnych w dniu 10 września b. r. aż dotąd rządzę się tą regułą:

1) Iż każdy nowotno przybywający uczeń składający dekreta korzystania z dobrodziejstwa łaski rządowéj, równie jak i każdy uczeń tutejszego Gimnazyum, którego Zgromadzenie, na konferencyach lipcowych b. r w właściwym czasie odbytych, osądziło być godnym tych samych wysokich względów, zanotowany jest *w protokole wpisów* na rok 18 51/52 wyrazem „*do uwolnienia*“ i od takich uczniów nic, ani do kasy rządowéj, ani do kasy szkolnéj nic pobieram. — Do kategoryi téj policzeni są:
   a) Wszyscy uczniowie zamiejscowi, składający wyraźne dekreta uwolnienia pod imionami *exemptus a didactro, befreit, Stipendist* itp.
   b) Wszyscy tutejsi, którzy w roku przeszłym na drodze legalnéj uwolnionymi zostali od opłat szkolnych.

2) Wszyscy uczniowie tak nowotno przybywający jako i tutejsi, nie składający legalnych świadectw ubóstwa płacą obecnie:
   a) Do kasy rządowéj tytułem *Minerwaliów* złreń. *dwa* m. k.
   b) Każdy uczeń nowotno przybywający płaci do kasy szkolnéj złr. *dwa* m. k.
   c) Każdy uczeń tutejszego zakładu płaci do kasy szkolnéj złr. *jeden* m. k., a gdy tego w swym czasie wypadnie potrzeba, każdy uczeń do téj rubryki należący dopłaci jeszcze tymże samym tytułem złr. jeden m. k.

Opłata pod tytułem *a)* wniesioną będzie do tutejszéj c. k. krajowéj kasy Filialnéj; — pod tytułem *b)* i *c)* pozostaną do dyspozycyi Zgromadzenia Nauczycielkiego.

3) Każdy uczeń nowotno przybywający i składający świadectwa urzędowe ubóstwa, a niemający dotąd legalnego tytułu do uwolnienia od opłat, jest zamieszczony w protokole wpisów wyrazem „praenotowany“ i wszystkich takich uczniów na właściwéj drodze urzędowéj odsyłam do łaskawego uwzględnienia dostojnych Władz Rządowych, a jakie w tym punkcie wyniknie rozporządzenie wyższe, do tego proszący będą obowiązani się zastósować.

Kraków dnia 24 września 1851 roku.

W zastęp. Dyrektora *S. Pogonowski* Profesor.

Ner 189. [276]

Z c. k. Dyrekcyi Gimnazyum Krakow. Ś. ANNY.

Do Młodzieży

Stósownie do odezwy Najprzewielebniejszego Konsystorza Jeneralnego Dyecezyi Krakowskiéj z dnia 18 września b. r. N. 726, zawiadamiam niniejszém Młodzież szkolną c. k. Gimnazyum Krak. Ś. Anny, ażeby się w dniu 26 b. m. i r. o godzinie 9 rano w gmachu swoim zgromadziła, celem dowiedzenia się o rozporządzeniu dotyczącém *miłościwego lata czyli Jubileuszu, osobno dla młodzieży szkolnéj* dozwolonego; — szczegóły tego punktu dotyczące. w gmachu szkolnym w właściwém miejscu są obwieszczone.

Dzieci wychowania publicznego, drogi przedmiocie najtkliwszéj staranności rodzicielskiéj i ojcowskiéj troskliwości dostojnych władz rządowych, po tém wszystkiem, co mi rodzice wasi, dobrotliwi opiekunowie, wy sami, przy wpisach szkolnych oświadczyli, mogę się spodziewać, iż wzywając was do tak wielkiéj uroczystości, któréj mało kto z nas dożyje, staniecie się obrazem godnym naśladowania bezprzymusowéj karności i powolności głosu wzywającego was do tego ś. obrzędu, któremu zapewne rodzice i ci, których los najbliżéj z wami łączy, pobłogosławić zechcą.

Kraków dnia 24 września 1851 r.

W zastęp. Dyrektora *S. Pogonowski*.

Obwieszczenie. (278)

Prawnie zajęte ruchomości, jakoto: stolarszczyzna, zegary stołowe, lustro, fortepiano itp. sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj, przed Sukiennicami miasta Krakowa w dniu 26 września 1851 roku o godzinie 10 zrana za gotową zapłatę.

Kraków dnia 16 września 1851 r.

Skorczyński c. k. Kom. Sąd.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ	GODZINA	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	STOP. CIEPŁA według Reaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPER. w ciągu dnia od	do
24	2	27″ 6‴. 11	+ 15° 5	5‴ 59	płwsc. słaby	pogoda z chm.	deszcz drobny	+ 15° 5	+ 8° 8
„	10	„ 5 80	+ 11 8	5 25	„ „	pochmur.			
25	9	„ 4 84	+ 10 6	4 48	wschod. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.